

RYSZARD MACIEJNY - Lokalny prekursor biegania na nartach

Napisano dnia: 2022-07-23 11:56:39



KUDOWA-ZDRÓJ (inf. wł.). Sporty zimowe, a szczególnie narciarstwo biegowe, stały się domeną podorlickiego miasteczka. Dziś coraz częściej ono gości u siebie również utytułowanych biathlonistów, którzy znajdują w nim dla treningów doskonale warunki. Tutejsze walory naturalne doceniają także organizatorzy dużych imprez, lokując w nich ważne i ważniejsze zawody. Przy tym wszystkim mało kto wie, że współczesnym "odkrywcą" Dusznik-Zdroju dla białych szaleństw jest były nauczyciel wychowania fizycznego Ryszard Maciejny.



Ryszard Maciejny włączył się w jubileuszowe obchody narciarstwa biegowego i istnienia MKS-u Duszniki-Zdrój

- Z rodzicami mieszkałem w Szczytnej przy ulicy Szklarskiej. Po Niemcach, byłych mieszkańcach domu, który stał się naszą własnością, pozostały narty zjazdowe z zamykaniem kandachowym. Bardzo mnie kusily, więc zacząłem na nich jeździć po okolicznych górkach i pagórkach. Dzięki nim stawałem się coraz większym pasjonatem narciarstwa. A działa się to jeszcze w okresie, kiedy zacząłem chodzić do szkoły podstawowej - przywołuje tamtej czasy p. Ryszard. - Właśnie w podstawówce po raz pierwszy zetknąłem się z nartami biegowymi. Powiedziano nam, co i jak i pozwolono spróbować innej frajdy. Bardzo przypadła mi do gustu...

Od tamtego czasu, w okresie zimowym, drogę z domu na Boborownikach do szkoły Rysiek pokonywał trasą m.in. wzdłuż Bystrzycy Dusznickiej. A ponieważ często bywało, że wychodził na ostatnią chwilę, więc zasuwał na deskach, aż niekiedy się za nim kurzyło. Kurzyło się także, gdy już jako Rychu zdecydowanie rozszerzył krąg swoich sportowych zainteresowań o kolejne dyscypliny sprzyjające ogólnemu rozwojowi, w tym o piłkę nożną. W tamtym czasie związał się ze szczytniańskim "Hutnikiem", a nieco później z Liceum Ogólnokształcącym o profilu sportowym w Szklarskiej Porębie.

- Po odbyciu służby wojskowej powróciłem do Szczytnej i będąc nauczycielem wuefu rozwinąłem w niej narciarstwo klasyczne i lekkoatletykę. Zaowocowało to uzyskaniem bardzo dobrych wyników przez niektórych moich wychowanków ze "Szczytnika". Ten klub liczył się w okręgu wrocławskim lokowanym w krajowej czołówce - kontynuuje R. Maciejny. - Później zostałem dyrektorem szkoły w Jeleniowie, gdzie założyłem "Victorię". Klub swoją opieką objęły Ludowe Zespoły Sportowe. Postawiliśmy na narciarstwo biegowe. Stało się tak popularne, że zajęcia prowadziliśmy nawet ze 180 dziećmi. Z kolei los rzucił mnie do szkoły w Dusznikach. Zostałem jej wicedyrektorem. Wspólnie z dyrektorem Zdzisławem Cetnarowiczem założyliśmy "Muflona" mocno usportowiając naszych uczniów. Do tego stopnia, że jako klub wygraliśmy igrzyska województwa wrocławskiego.

W roku 1972 w dusznickiej szkole utworzono klasy sportowe. Nadano temu odpowiednią rangę, ze ślubowaniem uczniów przeprowadzonym na placu Obrońców Warszawy. Intensywna, ale przemyślana praca dydaktyczna zaowocowała tym, że Duszniki-Zdrój bardzo szybko mogły pochwalić się posiadaniem czwartej drużyny sportów zimowych w Polsce.

- Oczywiście, że nie zawsze szło nam dobrze, na przykład we znaki dawał się problem smarowania nart. Nie posiadaliśmy odpowiedniego klistru i podgrzewania, nie mogliśmy szybko zadziałać przy

zmieniających się warunkach pogodowych. Chęć popularyzowania narciarstwa biegowego na naszym terenie, wyłapywania dla niego młodych talentów stanowiła w tym przypadku siłę wyższą - podkreśla rozmówca. Jego kolejnym etapem pracy zawodowej stała się Szczytna, w której przyłożył rękę do zawiązania się "Sudetów". W ich przypadku również postawił na lekkoatletykę, w tym sztafety olimpijskie...

Dziś z pozycji Kudowy-Zdroju, w której mieszka ze swoją rodziną, Ryszard Maciejny z satysfakcją obserwuje postępujący rozwój klubów i dyscyplin, w których powstaniu na ziemi kłodzkiej był bezpośrednio lub pośrednio uczestnikiem. Jest przekonany, że dla narciarstwa biegowego, powiązanego z nim biathlonu, dla narciarstwa zjazdowego ten subregion po prostu jest namaszczony.

(bwb)